Nr. 67. OLSZTYN, na wtorek 9 czerwca 1903. Rok XVIII.

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Prymusa i Felic.
Jutro: Małgorzaty.
Pojutrze: Boże Ciało. Barnaby.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dziś wsch. słońca | 3 56 | zach. | 8 21 |
| Jutro „ „ | 3 56 | „ | 8 22 |
| Pojutrze „ | 3 56 | „ | 8 23 |

## Przed wyborami.

Dowiadujemy się, iż niektóre osoby rozpuszczają pogłoskę, że głosy oddane na p. Sassa-Jaworskiego, nie będą ważne i choćby tenże wybrany został, nie będzie w Berlinie przyjęty, gdyż nie mieszka w okręgu olsztyńsko-reszelskim! Jest to naturalnie wierutną bajką, obliczoną na bałamucenie łatwowiernych. Centrowcy w Toruniu głosować będą naprzykład na radzcę sądu rzeszy p. Spahna w Lipsku, a głosy te będą też ważne, choć Lipsk o wiele dalej od Torunia, niż okręg olsztyńsko-reszelski od Lipienek. Nie trzeba się więc dać bałamucić.

Prawo jest niby takie, że każdemu wolno głosować, że w wyborach to pokazuje się wola ludu, bo lud wybiera kogo chce! Ale czy tak jest w rzeczywistości? Czy ludowi, a zwłaszcza biednemu ludowi polskiemu wolno wybierać tego, kogo zechce? Otóż na pytanie to nie można odpowiedzieć inaczej, jak tym sposobem, że owa wolność nie wszędzie będzie się znajdować! Cóż bowiem z tego, że prawo nam wolność taką daje, kiedy np. robotnik, pracujący cały dzień gdzieś w lesie lub na polu, idący o wschodzie słońca do pracy a o zmroku wracający do domu, z wolności tej nic nie ma? Gdy idzie do pracy, to wybory jeszcze się nie rozpoczęły, a gdy wraca, już się skończyły, jakże mu więc głosować i wolę swoją objawić?

Sprawę tę dzielny nasz poseł p. Leon Czarliński poruszył w parlamencie niemieckim, domagając się, aby w dniu wyborów każdemu pozostawiono tyle czasu, iżby mógł głos swój oddać. Niestety dla pośpiechu, z jakim wówczas w parlamencie z sprawą wyborów się załatwiono, nie można było niczego uzyskać, i trzeba było sprawę na poźniej odłożyć.

Prawo dziś jest więc takie, że nie można zmusić pracodawcy, aby pracującego uwolnił w danym czasie od roboty, ale z drugiej znowu strony prawo zabrania surowo pozbawiania kogoś prawa głosowania!

Co tedy czynić należy, ażeby uzyskać tyle czasu, ile potrzeba na pójście do lokalu i oddanie głosu?

Otóż trzeba pójść w dniu wyborów, lub też jeszcze lepiej w wilię tego dnia do pracodawcy i prosić go, aby pozwolił na wypełnienie obowiązku obywatelskiego. Jeżeli pracodawca nie pozwoli, to należy uwiadomić o tem chociażby i później członków komitetu wyborczego lub redakcyę gazety polskiej, gdyż taki zakaz może być w danym razie użyty jako powód do unieważnienia całych wyborów.

Ów brak czasu wolnego w dniu wyrów pozbawia w istocie tysiące naszych ludzi prawa głosowania! Kto może niech więc zawczasu się upewni, prosząc swego pracodawcy o pozwolenie, ale oczywiście lepiej jeszcze, kto prosić nie potrzebuje i może skorzystać z przerwy obiadowej aby swój obowiązek wypełnić.

Kto nie może wybierać, chociaż skończył 25-ty rok życia? Nie mogą wybierać chociaż są obywatelami państwa niemieckiego i skończyli 25-ty rok życia, wojskowi, dopóki służą pod bronią.

Nie ma prawa głosowania i nie ma być umieszczony w spisach wyborców:

1) kto jako chory na umyśle lub marnotrawca ma opiekuna albo kuratora:

2) kto znajduje się w konkursie, dopóki sąd nie ogłosi, że postępowanie konkursowe skończone;

3) kto pobiera lub jeszcze w ostatnim roku przed wyborami pobierał wsparcie z kasy gminnej lub krajowej (jako tak zwany »Ortsarmer« lub „Landarmer«), nie jest wyborcą;

4) Natomiast nie jest wyborcą, komu sąd prawomocnym wyrokiem odebrał »obywatelskie prawo honorowe«. Sądy przecież odbierają prawa honorowe tylko na pewien czas, najwyżej na lat dziesięć. Skoro czas, przez sąd wyznaczony, minie, taki skazaniec może wybierać na równi z innymi. Kto utracił prawo honorowe za przestępstwo polityczne, odzyskuje te prawa, skoro tylko karę odsiedzi lud zostanie ułaskawiony.

Kto pobiera czy pobierał pensyę jako inwalida wojskowy, rentę starości, niemocy lub kalectwa, albo zapomogę z kasy chorych, jest wyborcą, więc powinien być umieszczony w spisie i dopuszczony do wyborów.

Kto z powodu klęski ogólnej, jak powódź lub nieurodzaj, otrzymał zapomogę z kasy państwowej lub ziarno na zasiew, jest mimo to wyborcą.

## Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Cesarz Wilhelm, bawiąc w tych dniach w Frankfurcie nad Menem, wygłosił mowę, w której między innymi powiedział: „Tylko ci, którzy szanują swoją przeszłość i cenią wysoko tradycyą, mogą być czemś w świecie«. Warto sobie słowa te spamiętać. — Cesarz wyjedzie na północ dnia 6 lipca. W tym roku podróż ta potrwa podobno dwa miesiące. Wczesną jesienią zamierza cesarz odwiedzić dwór wiedeński.

— Stosunki handlowe z Rosyą. Pisma niemieckie ogłaszają statystykę stosunków handlowych Rosyi z Niemcami w r. 1902. Według tego źródła wartość dowozu z Rosyi do Niemiec wynosiła 760.4 mil. mr., wywóz do Rosyi przedstawiał wartość 318,4 mrk. W szczególności importowano z Rosyi do Niemiec: żyta za 90.5 mil. mrk.; pszenicy za 80.7., jęczmienia za 72.8, jaj za 47.4, drzewa za 40,1, owsa za 39.9, kukurydzy za 33.8, lnu za 30.6, otręb za 30.5, skór (włącznie z futrzanemi) za 28.3, drobiu za 22.8 (w tem gęsi za 18.9) itd. Wywóz z Niemiec do Rosyi obejmował pomiędzy innemi: złota za 36.6, mil., mrk., wyrobów żelaznych za 31 mil., maszyn za 21.5 mil., skór garbowanych za 12.1, wełny za 9, bawełny za 8.9, skór 8 mil. mar. itd. Płody rólne przedstawiają 47.6% ogólnego dowozu z Rosyi do Niemiec, atoli uwzględnić trzeba, że bardzo znaczną część, mianowicie pszenicy, jęczmienia, jaj itp.. przechodzi tylko przez Niemcy do Anglii.

— **Francya**. Prezydent Francyi Loubet, udaje się 6 lipca w podróż do Anglii i zabawi tam tylko trzy dni. — Ministerstwo Combesa w zacietrzewieniu swem przeciwko Kościołowi katolickiemu nie cofa się przed żadnemi środkami. W piątek zajmowała się rada ministrów sprawą biskupów w Dunkierce, którzy mimo zakazu prefekta wzięli udział w procesyi. Biskupów tych jest siedmiu. Krążyła pogłoska, iż rząd zamierza wezwać ich przed radę państwa, aby ich oskarżyć o przekroczenie przepisu konkordatu, który wzbrania opuszczać biskupom swą dyecezyą bez pozwolenia ministra oświaty. Z innych stron donoszą iż rząd poprzestanie na zawieszeniu pensyi owym biskupom.

— **Ameryka**. Okropna powódź nawiedziła miasto amerykańskie północną Topekę i okolicę w stanie Kansas. Sądzą, że co najmniej 150 ludzi utonęło, a jeszcze większa liczba zaginęła. Całe miasto Topeka jest zalane. Obawiają się, że wszystkie budynki w północnej części miasta są zburzone. W całym stanie wschodnim Kansas zebrano łodzie i szybko posłano je do Topeka, aby podjąć prace ratunkowe, gdyż tylko na łodziach można się dostać do pozostałych przy życiu. W północnym Topeku jest od piątku 87 osób zamkniętych w pewnym magazynie zboża, są widoki, że się ich uratuje, jeżeli budynek nie runie. Od Topeka w żadnym kierunku nie widzi się stałego lądu, wszędzie woda. Także i w innych częściach Kansas w państwie Missouri powodzie wyrządziły wielkie szkody. — Na domiar złego w mieście Topeka wybuchł wielki ogień, którego ofiarą padło 30 ludzi. Miasto Topekę, liczące 10,000, opuściło 7000. Zawalił się wielki most kolejowy, przyczem miało stracić 27 ludzi życie. — Wedle dotąd niepotwierdzonych doniesień miało się utopić 200 ludzi. Wiele mostów pozrywanych. Dotąd nie ma jeszcze pewnych wiadomości co do rozmiarów tej olbrzymiej klęski powodziowej. Rząd amerykański zaopiekował się nieszczęśliwymi powodzianami i wydaje im żywność. Ponieważ z każdego nieszczęścia chcą skorzystać źli ludzie i chcieliby rabować, przeto policya otrzymała rozkaz każdego zastrzelić, kogo zdybie na rabunku.

— **Ameryka**. Jak donoszą z Ameryki, to powódź w prowincyi Kansas City wyrządziła szkody wedle przypuszczalnego obliczenia na 15 do 25 milionów dolarów. Z Keokuck w Jowa donoszą, że na południe od tej miejscowości stoi pod wodą przestrzeń kraju wynosząca około 600 kwadratowych mil. Można sobie wystawić to istne morze, które jest większe, aniżeli całe Księstwo Poznańskie. Położenie ma być straszliwe, ponieważ wielu nieszczęśliwym powodzianom w ich okropnej niedoli nawet z pomocą nie można pospieszyć, gdyż trudno do nich dotrzeć. — W Stanach Zjednoczonych bardzo często tak okropne nieszczęścia żywiołowe zachodzą.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** † 3go b. m.

umarł w domu rodziców swoich w Ornecie opatrzony Sakramentami świętemi, kleryk niższych święceń, brat Józef Buchholz ze Zgromadzenia Boskiego Słowa, w 24 roku życia.

—Najprzew. ks. Biskup warmiński udzielił kanonicznej instytucyi proboszczowi misyjnemu ks. Antoniemu Połomskiemu na probostwo w Ełku i ks. komendarzowi Andrzejowi Bajeńskiemu w Sętalu na probostwo tamże.

**Chełmińska dyecezya.** Egzamin proboszczowski odbędzie się tego roku 28, 29 i 30 lipca. Zgłoszenia należy najpóźniej do 1 lipca do Biskupiego Generalnego Wikaryatu nadesłać. — Przesiedleni zostali księża wikaryusze: Dorszyński z Łasina jako drugi do Chełmna, Pronobis z Starego Szotlandu do Łasina, Zapałowski z Kazanic jako drugi do Grudziądza. Ks. wikaryusz Wachowski z Grudziądza został mianowany administratorem w Kazanicach.

**Rzym.** Na kapitułę całego zakonu św. Franciszka został zawezwany też O. Anastazy Szpręga, pochodzący z dyecezyi chełmińskiej a bawiący obecnie w Rzymie (Collegium św. Antoniego, Via Merulana). — Konsystorz, naznaczony na 15-go b. m., jest o kilka dni odroczony. Dla tego Arcybiskup koloński, który ma otrzymać kapelusz kardynalski i już 8go b. m. zamierzał wyjechać do Rzymu, podejmie podróż nieco później.

---

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

---

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 8 czerwca 1903.

— Tutejszy pułk artyleryi polnej wymaszerował w sobotę rano o 7-mej na czterotygodniowe ćwiczenia strzelnicze do Orzesza.

— Z izby karnej, 4 czerwca. Nadkelner Gustaw Wichmann ztąd skazany został za sprzeniewierzenie na 6 tygodni więzienia. — Uczeń ślusarski Paweł von Essen i uczeń kowalski Alojzy Zimmermann ztąd pobili dnia 2 maja posługacza Karwackiego od mistrza rzeźnickiego p. Bernsdorfa. K. skutkiem tego pobicia dłuższy czas leżeć musiał w lazarecie. von Essen skazany został na 6 miesięcy, Zimmermann na 3 miesiące więzienia.

— Ważny wyrok dla oddzierżawiających pokoje wydał sąd ziemiański w Berlinie. W procesie, który wytoczył właściciel domu lokatorowi, orzekł sąd, że wolno lokatorowi na domie wywieszać kartę, polecającą pokoje meblowane.

— Pomoc żołnierzy podczas żniw. Cesarz pozwolił na to, aby i w tym roku jak w inne lata, żołnierze już dobrze wyćwiczeni w wojsku, otrzymali podczas żniw urlop, iżby pomagali przy pracy. Żołnierzom ma być zapewniona dobra kwatera z dobrem jedzeniem.

* **Biskupiec.** Dobra rycerskie Rasząg nabył od dotychczasowej posiedzicielki pani Brunner jej zięć, radzca regencyjny p. Forstreuter.

* **Działdowo.** Kupiec p. Schroeter ztąd i posiedziciel p. Bucholski z Sarnowa kupili posiadłość p. Witta z Płośnicy, obejmującą 240 mórg roli, za 34,500 m. i zamierzają ją rozparcelować.

* **Pasym.** We środę po południu przejechany został na majątku Walhalla 10-letni chłopiec Bunk i odniósł tak ciężkie pokaleczenia, że zmarł skutkiem tego. — Targ na bydło i konie, jaki się tu odbyć miał we wtorek, 16 czerwca, odłożony został z powodu wyborów na środę, 18 czerwca.

* **Białuty.** Na kościół w Kraszewie na Mazurach złożyli: z parafii Białuckiej 1200 m. na zakupienie miejsca pod kościół i potrzebne budynki (przewłaszczenie nastąpiło 4 b. m.) N. N. 5 m., F. Węcławski z Białut 3 m., ks. Majka z Sampławy, z spadku po śp. ks. Hillarze 100 m., ks. J. G. 5 m. III rata z życzeniem umieszczenia dopisku: „Najpierw na kościoły potrzebne, potem na obrazy, kielichy, monstancye etc., które każda parafia sama sobie sprawić powinna!“ Wszystkim Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać!“ O dalsze ofiary prosi ks. Marchlewski, Białuty (Bialutten p. Illowo Ostpr.)

* **Ełk.** Służąca urzędnika celnego Heinricha w Prostkach usiłowała 6 tygodniowe dziecko swego chlebodawcy otruć za pomocą okowity do palenia i terpentyny, który to płyn wlała niemowlęciu, które jej się naprzykrzyło pilnować. Na szczęście spostrzeżono tę niegodziwość, a natychmiast przywołany lekarz zdołał jeszcze dziecko od niechybnej śmierci uratować. Zbrodniarka zbiegła za granicę, lecz władze rosyjskie wydały ją w ręce tutejszych żandarmów.

* **Dąbrówno.** W Seeben (?) utonął chłopiec i pewien robotnik, który tonącemu dziecku pospieszył na ratunek. Także w Szuplinie (?) utopiło się w drugie święto 4 dzieci.

* **Elbląg.** »Westpr. Volksblatt« pisze: Pewna para narzeczonych chciała zawrzeć związek małżeński. Ponieważ byli spokrewnieni w 2 pokoleniu, przeto musiano pisać po dyspensę do Ojca św. Gdy w jakiś czas potem dyspensa nadeszła, przywołał miejscowy ks. proboszcz narzeczonego, aby mu to znakomunikować, lecz jakże się zdziwił, gdy mu ów narzeczony oświadczył, iż już jest po ślubie, którego mu udzielił ewangielicki pastor, od ewangel. kościoła św. Anny, gdyż za dyspensą z Rzymu było mu za długo czekać. Na zapytanie księdza proboszcza, czy jego narzeczona jest ewangieliczką, odpowiedział »nie« i że oboje pozostaną katolikami i na przyszłość. Zachodziły coprawda wypadki, iż takich katolików, którzy przez kościół rzymsko-katolicki nie mogli być pogrzebani, ewangeliccy pastorzy z wielkiemi mowami na ich cześć pogrzebali, lecz aby ślub miał dawać pastor ewangelicki katolikom, to rzeczywiście jest rzeczą niebywałą.

* **Copoty.** W kościele katolickim który tutaj stanął przeważnie składkami Polaków gości kąpielowych nie będzie ani kazań, ani nabożeństw dodatkowych polskich.

* **Toruń.** W czwartek o godz. 9-tej przed poł. uderzył piorun na górnej Wilkępie w gromadę robotników, którzy zatrudnieni byli czyszczeniem szparagów. Dwóch zostało na miejscu zabitych, a trzech ogłuszonych. — Pewnemu młodemu człowiekowi, który się kąpał w Kaszowniku, skradł jakiś niegodziwiec z kami-

---

## Wielkie sprawy małego szewca.

Przez ks. A. T.

(Ciąg dalszy).

— Ta myśl nadzwyczaj się jej podobała, ale z drugiej strony była Anna kobietą rozważną, która nic bez zastanowienia nie czyniła, mianowicie ostrożną była w sprawach ważniejszych i takich, w których było się można sparzyć, a już nie cofnąć, to też nic nie zrobiła przez cały dzień, a wieczorem siedziała zadumana przy okienku, podczas gdy Bogumił wesoło przyśpiewując zbliżał się do pierwszego swego noclegu.

II.

Szybko minęły pierwsze dwa dni podróży. Wszędzie znalazł wesoły szewczyna odbiorców, jak zawsze, a potężny tłomok który z towarem wyniósł był z domu, zupełnie wypróżniony. Z rana dnia trzeciego siedział przy śniadaniu w gościńcu i przeliczał zyski, które w pocie czoła swego był zarobił, a przytem zaraz nad tem się zamyślił, co nasamprzód trzeba będzie sprawić, i równocześnie zrobił ważne postanowienie: — wypełnić życzenie żony i przyjąć chłopca. Na to wspomnienie obudziła się w nim tęsknota za domem, więc zawinął materyą na suknią, którą dla żony był kupił, w chutkę, zapłacił za nocleg i śniadanie i wyruszył ku domowi. Poranek był pogodny, ale taki mroźny wiatr przeszywał powietrze, że Bogumił musiał potężnie wyrywać, aby nie skostnieć. Mimo to nie tracił humoru, ale śpiewał wesoło. Tymczasem słońce podniosło się już wysoko i cieplejszym promieniem poczęło rozgrzewać wędrowca, który zbliżał się do wsi leżącej na krańcu lasu o kilkaset kroków — naraz przystanął, śpiew mu zamarł na ustach — wszakże wyraźnie usłyszał ludzkie jęki? Postąpił znowu kilka kroków, obejrzał się w koło i zauważył na krańcu lasa coś na kształt leżącej postaci ludzkiej. Pospieszył na miejsce i smutny ujrzał obraz; w lichem odzieniu, blada i wynędzniała leżała niewiasta przy wzgórzu, obok niej ciężkie zawiniątko, a w chustce na plecach płaczące dziecko. Głośno i przejmująco rozlegał się płacz tej biednej dzieciny, piękne duże niebieskie oczy jego wykrzywione były z boleści, którą serduszko tego małego obywatela ziemi tak rychło było przepełnione. Niewiata natomiast, której blade jak marmur oblicze zdradzało troskę i nędzę, leżała w omdleniu: usta jej były sine, jak ta chusta, którą czarny jej włos był owiązany, ale były zaciśnięte i milczące — nie zdolne do wydania skargi.

Bogumił przypadł przestraszony, uwolnił nieszczęśliwą od ciężaru dziecka i zawiniątka, włożył małemu krzykaczowi w usta kawał chleba, który tenże zaraz chciwie zaczął ogryzać, i starał się ocucić zemdlałą niewiastę. Po długich staraniach udało się Bogumiłowi ocucić ją z odrętwienia; biedaczka otworzyła oczy, poczęła szukać koło siebie, a szepcąc „Antoś! Antoś!“ tuliła dziecko do siebie, poczem znowu popadła w odrętwienie. Pomimo mroźnego wiatru spocił się poczciwy szewc, gdy po długiem wysileniu zemdlałą tak dalece roztrzeźwił, że mogła, opierając się na nim, powstać na nogi. Zarzucił zawiniątko na plecy, na jednę rękę wziął dziecko, a drugą ręką prowadził chwiejącą się niewiastę — tak doszli do podwórza pierwszego gospodarza, gdzie obora stała otworem, a w niej krów kilka. Tu znowu kobieta padła zemdlała, a dobroczynne ciepło wychodzące z obory ukołysało ją w sen, tak samo i chłopca.

Bogumił się nie namyślał: czemprędzej pobiegł do gościńca, kupił żywności, krajowego wina i zawiadomił mieszkańców wsi o tem, co zaszło, a jakkolwiek nikt się nieszczęśliwą zająć nie chciał i tylko kilku ciekawych przypatrywało się z daleka, on sam się zajął krzepieniem chorej matki. Wreszcie była tak dalece pokrzepiona, że mogła siedzieć i mówić; zemdlała ona w lesie wskutek zimna i głodu, ale teraz znowu odetchnęła i tuliła do siebie chłopca, który na łonie jej usnął. Matka była kiedyś niewątpliwie piękną niewiastą; ślady tej piękności nie zdołały nędza i niedola zetrzeć z jej oblicza; ale cierpienie jej nie było lekkie i widocznie już podcięło tętno życia. Biedaczka sama niezawodnie zrozumiała te dreszcze febryczne, które jej ciałem wstrząsały, bo ze smutną rezygnacyą skrapiając dziecinę swą łzami odpowiedziała na słowa pociechy Bogumiłowi:

— Nie, mój panie — ze mną koniec — ja to czuję — tu, tu w piersi — niema ratunku — za wiele — zanadto strasznie cierpiałam! Chętnie powrócę do ziemi, niech się dzieje wola Boża, a Imię Jego święte niech będzie błogosławione! — Nie byłam na ziemi szczęśliwą — a tam w niebie czeka mię pokój. Ale jeżeli drżę, jeżeli się trwożę, to dla tej biednej sieroty, dla mojego Antosia — jak mnie nie będzie, on zmarnieć może, bo niema na całym świecie nikogo, któryby się go troszczył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ki, którę złożył pokrzywdzony nad brzem stawku.

* **Malbork.** W Pogorzałejwsi uprał parobek Jakób Balcer rolę, gdy nagle zaczęło się błyskać, wskutek czego konie się rozbiegały, wlokąc parobka, który wiódł, cały kawał z sobą. Nad rowem, gdy konie chciały przeskoczyć, przeszedł cały rów przez nieszczęśliwego, zadając mu niebezpieczne rany na całem ciele. Nieszczęśliwy musiał szukać pomocy lekarskiej.

* **Malbork.** Podczas pożaru w Herrnhagen (?) zginęło w płomieniach 6 świń, 2 konie i jedno cielę. Straty te ponosi licho ubezpieczony posiedziciel Loewen.

* **Susz.** Targ na remonty odbył się ubiegły czwartek. Spędzono około 60 koni, lecz z tych wybrała komisya tylko 9 koni zdatnych do służby wojskowej.

* **Kartuzy.** Napadnięty został z nieboszczyka pomocniczy strzelec Koss z wybudowania Gowidlino. Gdy przechodził koło sągów drzewa rozległ się strzał a strzelec został ugodzony w ramię i bok. Jako sprawcę domniemają pewnego złodzieja leśnego, który za kradzież drzewa został skazany na więzienie a teraz tak się haniebnie mścił.

* **Sztum.** Nauczyciel Smoliński w sztumskiej wsi przechrzcił się na »Horst«. Już go teraz nikt nie posądzi, że jest Polakiem.

* **Tczew.** Bractwo strzeleckie obchodziło tu od 2 bm. jak umiało najświetniej 600-letnią rocznicę. Burmistrz Dembski miał kilka mów. Wynika z nich, że Tczew założyli książęta pomorscy Sambor i mężnie razem bronili go r. 1308 przeciw zachłannym krzyżakom, którzy naprzód Gdańsk zdradą dobyli — a potem „dla połączenia Malborka z Gdańskiem« Tczewa zapragnęli. Nie dobyli go książę pomorski Kazimierz razem z obrońcami i ostatecznie spalili miasto i siebie. Tak Tczew stał się gorejącą gromnicą dla rodzinnego domu księżęcego.

* **Koronowo.** Od niechybnej śmierci uratował rob. Heller z narażeniem własnego życia dwóch chłopców szkólnych z Okola, którzy wpadli do Brdy podczas przejażdżki łódką. Dzielny czyn Hellera zasługuje na tem większe uznanie z powodu, że człowiek ten posiada tylko jedną rękę.

* **Bydgoszcz.** Polowanie na małpę odbyło się niedawno podług „Ostd. Pr.« w lesie rynkowskim. Rzadka ta zwierzyna uciekła jakiemuś panu z Bydgoszczy. Poprzednio odbywała ona sztuki akrobatyczne po dachach domów ku wielkiej uciesze tamtejszej młodzieży. Niedawno pewien kołownik przebywający w tych lasach majowego powietrza, spostrzegł z wielu innymi spacerującymi tego afrykańskiego letnika. Rozpoczęto w prawidłowy sposób naganką, jednakże bez skutku. Małpa umiała się zawsze wymknąć, pozwoliwszy nawet zbliżyć się do siebie na 10 kroków, dała potem nagle susa w bok. W ten sposób urządzona naganka ku pochwyceniu małpy była daremną i dotąd jej nie pochwycono.

* **Poznań.** Wielkie oburzenie wywołał u hakatystów najnowszy wyrok najwyższego sądu administracyjnego, stwierdzający ponownie, że na wiecach i zebraniach polskich wolno obradować w języku polskim. Z faktem tym nie mogą się pogodzić przedewszystkiem takie pisma hakatystyczne jak »Posener Tageblatt“ i »Geselliger« i wzywają rząd, aby wystąpił w sejmie z osobną ustawą językową. „Tageblatt« pisze, że »gdyby obecne stosunki trwały nadal, każdy policyant w Prusach musiałby umieć po polsku.« Narodowo liberalny »Geselliger“ przeciwdziałał jeszcze konserwatywny „Tageblatt“, bo pisze: „Byłby to niesłychany skandal, gdyby utrzymano nadal w niemieckim kraju dotychczasowy stan, który urąga władzom i niemieckiej ludności“. Niektóre pisma berlińskie, będące na usługach rządu, również pomagają się przeprowadzenia w sejmie ustawy, któraby nie pozwoliła Polakom korzystać z wyroku najwyższego sądu administracyjnego. Tak więc poboczny rząd hakatystyczny porusza niebo i ziemię, aby sterroryzować rząd właściwy i zmusić go do nowej ustawy wyjątkowej antypolskiej.

* **Ostrowite.** Niejaki Adolf Wanken w Ostrowitem kościelnem, któremu nie udało się sprzedać swej posiadłości Niemcom, sprzedał ją Polakowi. Gdy następnie zgłosił się o pomoc do związku Spółek Raiffeisenowskich (Verband ländlicher Genossenschaften Raiffeisenscher Organisation der Provinz Posen), otrzymał taką odpowiedź: »Ponieważ sprzedałeś pan swoją posiadłość Polakowi, jakkolwiek chcieliśmy panu udzielić pożyczki celem utrzymania majątku, nie mamy powodu być panu nadal pomocnym i dla tego podobnych pism proszę mi nadal nie przysyłać“.

* **W Wrocławiu** obradował w niedzielę niemiecki związek językowy (Sprachverein). Przy tej sposobności wygłosił nadburmistrz Bender mowę, w której (według »Anzeigera“ nr. 126) powiedział: Walka z polskością wymaga przedewszystkiem poparcia niemczyzny. Pomyślmy: Głowa miasta Wrocławia mówi o walce z polskością, choć Wrocław pragnie usilnie stosunków handlowych z Warszawą, stolicą Polski, inaczej handel Wrocławia utraci swoją żywotność, swoje życie. Wrocław bez polskiego wschodu, który mu dostarcza towarów i pieniędzy, byłby małą mieściną, na której pruscy junkrzy tylko kapustę i tym podobne ziemiopłody by uprawiali. Czy p. nadburmistrz tego nie wie? Po co więc zadziera w polskość, po co zachęca do walki z nią, skoro i on i jego współobywatele z polskiego Górnego Śląska, z polskiego wschodu i jego stolicy, Warszawy, żyją?

## Na miesiąc czerwiec

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. W obecnym miesiącu będą wybory do parlamentu, a kto o ich wyniku chce być w czas poinformowany, powinien mieć w domu Gazetę.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gospodarz“ i „Gość niedzielny« kosztuje na **miesiąc czerwiec** na poczcie tylko 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 42 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

* **Berlin.** Straszna śmierć spotkała 16-letnią Zielke, mieszkającą u rodziców przy Pankstr. 42. Dziewczyna chciała gruntownie zmyć głowę i wymyła ją — spirytusem, następnie zbliżyła się zanadto do ognia płonącego w kuchni. Natychmiast włosy jej, nasiąkłe spirytusem, stanęły w płomieniach, które ogarnęły szybko ciało dziewczyny. Napróżno ojciec jej z narażeniem własnego życia starał się ogień zdusić; głowa i ciało nieszczęśliwej były tak straszne popalone, że zmarła zaraz po zawiezieniu ją do lazaretu.

* **Brunświk.** Za maltretowanie żołnierzy stawał tu przed sądem wojskowym sierżant Warneck, oskarżony w 166 przypadkach. Jak nieludzko pastwił się nad żołnierzami, stwierdzili przed sądem liczni świadkowie. Pewnemu żołnierzowi n. p. kazał ćwiczyć dalej, pomimo iż gwóźdź przebił podeszwę i ranił mu nogę, tak, że w końcu but napełnił się krwią. Kilku rekrutów bił brutalnie po twarzy pędząc ich przez uderzenia raz w tył raz naprzód; innym pluł w twarz i uderzeniem kolbą w rękę przeszkadzał im obetrzeć twarz z śliny. Warneck skazany został na 2 i pół roku cuchthauzu, 5 lat utraty praw honorowych i wydalenie z wojska.

* **Dortmund.** Pod odezwą centrowców umieszczono pośród hakatystów i rzeczywiście dobrodusznych niemców oczywiście dla dopełnienia mieszaniny także nazwiska osób, o których nam wiadomo, iż miały polskich rodziców: w zarządzie: St. Zywolkewicz, St. Jesiak, K. Krawcziński, M. Scowronski i Ign. Waczak z Dortmundu, J. Jentsch z Ewing, Bonk z Kastropu, Andr. Michalski z Huckarde; dalej podpisali ową odezwę jeszcze z Dortmundu: górnik Kaminski; z Altenderne: górnik Wittkowski; z Annen: górnik Walinski; z Hörne: robotnik Kistowski; z Kirchderna: górnik Cichowlas. Pisowni nazwisk nie zmieniamy. Odezwa centrowa ta umieszczona w nr. 228 „Tremonii“. W odezwie czytamy: We wszystkich sprawach religijnych, politycznych i gospodarczych centrum zajmowało wybitne stanowisko, pracowało nie tylko dla dobra jednej części ludności lub jednej klasy, tylko dla dobra całej niemieckiej ojczyzny. O p. Lensingu powiedziano, że wybrany posłem, będzie wiele mówił, czego dowodzi jego cała długoletnia działalność.

## Rozmaitości.

**Niezwykłym** apetytem odznaczył się pewien trębacz armii francuskiej. Porucznik, pod którym tenże służy, wszedł w zakład, iż trębacz jego zdoła zjeść całe cielę. Trębacz, dumny z owego odznaczenia, postanowił dobremu mniemaniu swego przełożonego sprawić zaszczyt. Cielę zostało na rozmaite smaczne sposoby przygotowane i oddane trębaczowi do dalszej dyspozycyi. Gdy już spożył około trzech czwartych owego obiadu, odłożył na chwilę łyżkę i widelec, by przypić cokolwiek wina, poczem odezwał się do porucznika temi słowami: »Niech pan porucznik teraz każe przynieść to cielę, gdyż wszystkie te małe przyprawy także jeszcze ostatecznie znajdą miejsce!«

**Głód** w Chinach. Klęska głodu szerzy się w Chinach południowych. Już w październiku roku zeszłego ryż sprzedawany był po bardzo wysokich cenach, a zboża wcale się nie można dokupić, gdyż w ciągu ostatnich lat dwóch zbiory były takie małe, że z Chin południowych nie wywożono jak dotąd zboża, lecz musiano je do tej prowincyi zkądinąd przywozić. Nadto nieszczęśliwi mieszkańcy zostali ograbieni najpierw przez powstańców, a potem przez żołnierzy, przybyłych celem uśmierzenia powstania. W miejscowości Kweiping, o jakie 150 mil na zachód od portu Wuczau położonej, chłopi sprzedali wszystkie sprzęty domowe, narzędzia robocze, odzież i bydło, by kupić potrzebne środki żywności. Całe rodziny żywią się wyłącznie kilku uncyami ryżu, które mieszają z trawą, korzeniami i liśćmi. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy mężczyźni sprzedawali się do roboty w Hongkongu; z Kantonu nadchodzą codziennie okręty angielskie wioząc na pokładzie dziesiątki kobiet i dziewcząt, które sprzedawane są w niewolę. Według obliczeń misyonarzy około 30,000 ludzi sprzedanych zostało w ten sposób od lutego. Tysiące ludzi umiera z głodu. Za sprawą misyonarzy utworzył się w Hongkongu komitet pomocy.

**Swiętokradztwo.** Niewyśledzony dotychczas sprawca włamał się w Krakowie do kościoła OO. Karmelitów na Piasku, gdzie popełnił kradzież i dopuścił się świętokradztwa. Złoczyńca rozbił cyboryum ołtarza wielkiego, a zabrawszy komunikanty, puszkę porzucił obok ołtarza. Nadto rozbił cztery skarbonki i wybrał z nich całą zawartość ofiar groszowych. Złoczyńca dostał się do kościoła, wyłamawszy okienko u wieży, gdzie mieszczą się dzwony, i przez tę dzwonnicę wszedł do wnętrza kościoła. Co zrobił z komunikantami, gdzie je rozsypał lub jak zniszczył, dotychczas nie wykryto.

**Statystyka** wyznań. W Sztutgardzie wyszła staraniem królewskiego rządu statystycznego nowa statystyka, dotycząca wyznań na kuli ziemskiej. Według tych danych suma mieszkańców całego świata wynosi 1 544 510 000. Z tych jest chrześcian 534 milionów 940 000, izraelitów 10 860 000, mahometan 185 295 000, a 823.420,000 należy do innych wyznań. Wyznawców Konfucyusza jest 300 milionów, braminów 214 milionów, buddystów 121 milionów. Na każde tysiąc ludzi przypada według tej statystyki 346 chrześcian, 7 izraelitów, 114 mahometan i 513 wyznawców innych religii.

## Od ekspedycyi.

-- **Do Łuki.** Wiersza nie zamieścimy, gdyż byłby proces o obrazę. Nie trzeba się dać odmówić, tylko głosy na swego kandydata oddawać.

# Do Komunii św.

polecam we wielkim wyborze

## gotowe ubrania

we wszelkich materyach i modnym wykończeniu od **6 marek począwszy** aż do najelegańciejszych.
Z łokcia najlepszej dobroci **szewiot, sukno i kamgarn.**

Kapelusze * buty * bieliznę * szelki.

## B. Jacob,

Olsztyn, ulica Prosta 2.

**Obok p. Herrmanna.**

Proszę dobrze na firmę uważać.

**Obok p. Hermanna.** **Obok p. Hermanna.**

---

# A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

**obrazy** we wszelkiej wielkości w ramach i bez.

**Bogosławieństwa** domowe z ramą i bez, | **lustra** każdej wielkości, z konzolą i bez.

Meble! jak stoły, krzesełka, wertykow, szafy do rzeczy i kuchni, łóżka itd. Meble!

**Regulatory, zwyczajne zegary i budziki,** zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

**Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.**

**Ołtarzyki domowe** z muzyką.

**Krzyże** we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

**Książki do nabożeństwa**
polskie i niemieckie.

**Szkaplerze, różańce. krzyżyki itd.**

*Towary skórzane*
jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże itd**

Oprawiam obrazy pojedyńczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną. Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

---

# Ubrania do Komunii św.

**gotowe i według miary,** przez mego **przykrawacza** cechowane i przykrojone, **mocno** i elegancko odrobione, z różnych resztek sukna i kamgarnu, z dodatkami odpadków, poleca po zadziwiająco tanich cenach

## Olsztyńska fabryka garderoby

**z maszyną do przykrawania.**

Właściciel: J. LEVY, Olsztyn, rynek nr. 20 (**obok p. Struwe**).

Dawniej zakupione gotowe ubrania wyprzedaje się po bajecznie tanich cenach.

---

Gotowe! Gotowe!

# ubrania do Komunii św.

poleca we **wielkim wyborze** i po bardzo **tanich** cenach

## Ł. Hirschfeld,

Olsztyn, ulica Prosta nr. 34.

---

# Sprzedaż * * * * * trawy.

**W piątek, dnia 12 czerwca rano o wpół do 8-mej**

**w Kiewkach** sprzedawany będzie pierwszy sprzęt trawy z małych łąk za natychmiastową zapłatą.

**Zarząd.**
**Stenzel.**

---

# Józef Prahs

**w Montkach**
(Mondtken p. Jonkendorf)
poleca

centryfugi:
»Alfa-Laval-Seperator«, »Lilliput«, „Colibri", „Daisy" itd.
znane jako najlepsze i najtańsze.

Również polecam

maszyny do sieczenia trawy i zboża, Waltera A. Wood.

Przy gotówce udzielam wysoki rabat. Maszyny odstawiam franko do każdej stacyi kolejowej.

---

Niżej podane marki

# cygar

sprzedaję po zniżonych cenach:

| | | dawniej | teraz |
|---|---|---|---|
| Selecto | za 100 sztuk | 4,00 | 3,25 |
| Eviva | „ | 4,50 | 3,90 |
| Casa Real | „ | 4,50 | 4,00 |
| Vorstenlanden | „ | 4,50 | 4,00 |
| Frasco | „ | 5,00 | 6,00 |
| Bremer Markt | „ | 6,00 | 5,25 |

Różne inne gatunki również tanio.

## Paweł Hirschberg,

dawniej F. Rogalla.

---

Dnia **9-go września 1900** roku zabitą została przez przejechanie pewna niewiasta na dworcu kolejowym w Zamensdorfie. Wszystkich tych, którzy byli świadkami tego wypadku uprasza się, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

Wartembork, 7 czerwca 1903.

Lueck, adwokat.

---

# Posiadłość,

składającą się z około 4 morgi ogrodu i dwóch budynków, jednego murowanego, a drugiego z balów, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać

*Andrzej Dost*
**w Tomaszkowie** (Thomsdorf p. Dorotowo).

---

# Budynek

o pięciu izbach i chlewy w ulicy Klasztornej chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Kazimierz Krix
**w Wartemborku.**

---

## Sprzedaż drzewa.

W środę, 10 czerwca przed poł. o 10-tej w Olsztynku (u Goeringa) drzewo na pożytki i opał z całego rewiru o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie. O 12-tej w południe sprzedaż pierwszego sprzętu trawy na łąkach melioracyjnych. jako i jednorazowy użytek łąk w całym rewirze.

W sobotę, 13-go czerwca przed południem o 9-tej w Gipsowie z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity drzewo na pożytki i opał. Przed tem odbędzie się wydzierżawienie trawy z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

---

Rynek 12 pod sieniami

# Juliusz Bluhm,

Olsztyn.

Rynek 12 pod sieniami

Codziennie nadchodzą nowości na

## porę latową.

**Materye** do płókania w największym wyborze i modnych tkaninach.

**Wełniane materye na suknie** do podróży i spaceru.

**PARASOLKI.**

Konfekcya dla dam i dzieci.

Płaszcze od deszczu, kurzu, kostyumy, kołnierze i żakiety z powodu spóźnionej pory wyprzedaję **20** % niżej ceny.

Bluzy i koszulki bluzowe jako i gotowe **ubrania do płókania** po jak najtańszych cenach.

**Kupno okolicznościowe!**

Partya gotowych czarnych i szarych spódników alpakowych alpaka-szewiot sztuka po 3,25 m.

Wykonywanie eleganckich **ubrań męzkich** według miary pod gwarancyą za dobre leżenie.

Wielki skład **materyi na ubrania**, tylko dobry i rzetelny towar.

Rynek 12 pod sieniami. **Juliusz Bluhm.** Rynek 12 pod sieniami.

Olsztyn

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.).